

Wapienica pożegnała swojego ojca – Urszula Rogólska w Bielsko – Żywiecki Gość Niedzielny



Bp Piotr Greger przewodniczył Mszy św. pogrzebowej ks. prałata Józefa Śliża - Urszula Rogólska /Foto Gość/

Wapienicki proboszcz ks. Jerzy Matoga nie ma wątpliwości - jego poprzednik, zmarły 17 kwietnia wieczorem śp. ks. prałat Józef Śliż, był prawdziwym duchowym ojcem. Ojcem i kapłanów, którzy go spotykali, i tysiący wiernych, którym służył przez niespełna 88 lat swojego życia - z czego 64. jako ksiądz.

W sumie pół wieku - najpierw jako wikary, a następnie jako proboszcz - posługiwał wiernym parafii św. Franciszka z Asyżu w Bielsku-Białej Wapienicy

W słoneczny piątek 20 kwietnia, mieszkańcy Wapienicy, jak i wielu innych miejscowości, razem ze swoimi duszpasterzami żegnali zmarłego kapłana podczas Mszy św., której przewodniczył biskup Piotr Greger.



Przedstawiciele rady parafialnej z Wapienicy żegnali swojego długoletniego proboszcza - Urszula Rogólska /Foto Gość/

Śp. ks. prałat Józef Śliż, wyświęcony w 1954 roku, był wikarym w Chorzowie Batorym - w parafii Wniebowzięcia NMP, w Biertułtowach - parafii Wniebowzięcia NMP, Czechowicach-Dziedzicach - parafii NMP Królowej Polski, Bielsku-Białej - parafii Trójcy Przenajświętszej, Wapienicy - parafii św. Franciszka, a proboszczem w Ochabach Małych - w parafii św. Marcina i przez 34 lata, od 1970 do 2004 r. - w parafii św. Franciszka w Bielsku-Białej Wapienicy.

Do śmierci służył wapienickiej wspólnocie na ile pozwalały mu siły.

Podczas Mszy św. kazanie wygłosił wapienicki rodak, ks. prałat Krzysztof Ryszka, dziś proboszcz parafii NSPJ w Bielsku-Białej. To na jego Mszy św. prymicyjnej w 1974 roku, homilię wygłosił ks. proboszcz Józef Śliż.

- Chrześcijańscy rodzice, gdy wybierają imię dla swego dziecka, kierują się kryterium, by był to święty i możny orędownik przed Panem, by był to godny ideał dla dziecka, który porywa przykładem swojego życia i wpiera swojego imiennika, rozpoczynającego pielgrzymkę przez życie. Franciszek i Anna wybrali dla swojego syna imię Józef. Musiał mały Józio głęboko wpatrywać się w swojego patrona, skoro w jego życiu bez trudu można było dostrzec świętojózefowe przymioty: był posłuszny i wierny Bogu w trosce o swoją rodzinę parafialną i wytrwał w modlitwie.



Najbliżsi również żegnali emerytowanego proboszcza z Wapienicy

Urszula Rogólska /Foto Gość/

Ks. Józef Śliż pochodził z Iskrzyczyna. Po maturze w cieszyńskim liceum ogólnokształcącym, jako 18-latek wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1954 r. w bazylice piekarskiej.

- Jego rocznikowi koledzy mówili o nim "verus Israelita" - prawdziwy kapłan, dla którego kapłaństwo było jak zadanie, które trzeba solidnie odrobić - mówił ks. Ryszka, wspominając, że od lat 60. XX wieku był świadkiem kapłaństwa ks. Józefa.

Przypomniął jak dbał o realizację posoborowej odnowy liturgii. - W kościele pojawił się ołtarz posoborowy, lektorzy, komentatorzy liturgiczni, którzy przybliżali uczestnikom zrozumienie odprawianej jeszcze wtedy po łacinie liturgii. Pojawiły się też nowe pieśni: "Przez Chrztu świętego wielki dar", "Cóż Ci Jezu damy" i wezwanie do Matki Bożej, śpiewane na głosy przez scholę dziewczęca na maryjnych nabożeństwach. Wtedy też wchodziła w życie Ewangelia w piosence i niejedną z nich znamy dzięki ks. Józefowi. Sam obdarowany talentem muzycznym, zasiadał nieraz za kontuarem wapienickich organów, a na pogrzebach często śpiewał Osiem Błogosławieństw. Każde z nich traktował jako wezwanie do wykonania w życiu, a ich częste śpiewanie na pogrzebach odzwierciedlało, co mu w duszy grało.



Kapłani z całej diecezji odprowadzali na wapienicki cmentarz śp. ks. Józefa Śliża - Urszula Rogólska /Foto Gość/

Ks. Ryszka przybliżył postać ks. Śliża w wielu wymiarach jego kapłaństwa. Jako katechetę, z zamiłowaniem dogmatyka, który w grubym zeszycie zapisywał katechezy dla każdej klasy.

- Potrafił nas, licealistów, zainteresować sprawami wiary, ukazując Boga jako kogoś bardzo wielkiego i bardzo kochającego człowieka. Ks. Józef chętnie stawał z nami na długie rozmowy, organizował wycieczki w Beskidy i Tatry. Pamiętam jak na koniec dziesiątej klasy zorganizował nam małą maturę z dogmatyki, co było dla nas wielkim przeżyciem.

Parafianie szanowali swojego duszpasterza także jako kaznodzieję - każde kazanie miało sens i logikę.

- Kiedy ks. Józef pojawiał się na ambonie czy przy ambonce, w kościele nastawała idealna cisza, którą napępniały jego wywody, osadzone w teologii, ale i w życiu, Z jego kazań zawsze coś wynikało, coś było wyjaśnione czy udowodnione - przekonywał ks. Ryszka.



Róże pojawiły się w konfesjonale, w którym zazwyczaj spowiadał ks. prałat Józef Śliż - Urszula Rogólska /Foto Gość/

Konfesjonał, który w dniu pogrzebu ozdobił duży bukiet czerwonych róż, był dla ks. Śliża miejscem duszpasterstwa indywidualnego i szafarstwa Bożego Miłosierdzia.

- Konfesjonał, w którym spowiadał, był oblegany przez penitentów - mówił ks. Ryszka. - Było to ze strony nas, grzeszników, świadectwo zaufania do jego posługi, że nas po ludzku, a jednocześnie po duszpastersku potraktuje.

ie zabrakło słów o ks. Józefie jako gospodarzu. Ks. Ryszka wspomniął o dobrach materialnych, które do dziś przypominają wapieniczanom ich proboszcza: dzwony na kościelnej wieży, miedziany dach, nowe organy, dom katechetyczny.

W uznaniu dla jego posługi został mianowany kanonikiem i prałatem. Powierzono mu także urząd dziekana.

- Na kartach Pisma Świętego występują Józefowie. Autor natchniony pisze, że Józef był to człowiek prawy i sprawiedliwy. Do takich Józefów z powodzeniem nawiązywał drogi ks. prałat Józef Śliż - zaznaczył ks. Ryszka.

Podczas posługi ks. Śliża, w Wapienicy swoje powołanie odkryło siedmiu kapłanów, trzech zakonników i cztery siostry zakonne.

- Pamiętam jak na moje prymicje w 1974 roku, ks. proboszcz Józef ufundował krzyż przechodni, przy którym o następne powołane z parafii modlił się najmłodszy kapłan rodem z Wapienicy. Niech ta sztafeta modlitewna trwa, a ks. prałat Józef już z wysokości nieba, niech wyprasza nowe zastępy kapłańskie, zakonne i misyjne, by parafia wapienicka i rodziny tu mieszkające były urodzajną glebą, na której wyrosną nowe powołania.

W tym kontekście ks. Ryszka dziękował obecnemu proboszczowi, ks. Jerzemu Matodze, za jego postawę wobec zmarłego. Przed laty, jako neoprezbiter wspierał go w pracy duszpasterskiej. Jako proboszcz opiekował się swoim emerytowanym poprzednikiem.



Trumnę z ciałem ks. Śliża przeniesiono na cmentarz w Wapienicy
Urszula Rogólska /Foto Gość /

- Prosiłem księdza prałata aby na moich prymicjach otworzył moją kapłańską księgę. Był moim kaznodzieją prymicyjnym. Mi przychodzi na jego pogrzebie zamknąć jego kapłańską księgę życia.

Po Komunii Świętej wierni odśpiewali swojemu zmarłemu proboszczowi Osiem Błogosławieństw, które sam nieraz intonował na pogrzebach członków ich rodzin.

Nim ciało ks. Śliża odprowadzono na wapienicki cmentarz parafialny, specjalny list od metropolity górnośląskiego abp. Wiktora Skworca odczytał ks. Piotr Brachmański.

Arcybiskup katowicki podkreślał autentyczne świadectwo wierności Chrystusowi, jakie przez całe życie kapłańskie dawał ks. Śliż - najpierw jako kapłan archidiecezji katowickiej przez 38 lat, a następnie, po 1992 roku w nowo utworzonej diecezji bielsko-żywieckiej, zwłaszcza w parafii św. Franciszka z Asyżu.

Podziękowanie wobec zmarłego, ale i jego najbliższych oraz wszystkich uczestników liturgii, wypowiedział ks. proboszcz Jerzy Matoga.

- Spotkałeś w życiu wielu kapłanów i w sercu każdego z nich zostawiłeś trwałą ślad. Przede wszystkim wspomniałeś człowieka, bo byłeś po prostu dobrym człowiekiem. Byłeś też pobożnym, gorliwym kapłanem, duszpasterzem, wspomniałym kaznodzieją, ale i wymagającym spowiednikiem. Dla wielu z nas - po prostu duchowym ojcem. Bo byłeś dla nas jak ojciec.

Jak dodał ks. Matoga: - Kiedy odchodzi ojciec, kiedy odchodzą rodzice, mówimy, że rozsypuje się dom. Tak nie może być! Bo ten ojciec budował na mocnym fundamencie, razem z Chrystusem. I teraz przychodzi czas zbierania owoców, kontynuowania tego wszystkiego, co nam zostawił czego nas uczył. A on tam, z Domu Ojca, będzie tego doglądał.

Śp. ks. prałat Józef Śliż spoczął na cmentarzu parafialnym w Wapienicy, w grobowcu kapłanów, gdzie pochowano jego poprzednika ks. Jana Jeżowicza i ks. Romana Sztajera.